

Anna Baranowska

Praktyczny wymiar deliberacji w Unii Europejskiej

Europejska Debata Obywateli

Wynik procesu demokratyzacji Unii Europejskiej zależy w dużej mierze od zdolności Europejczyków do świadomej rezygnacji ze skoncentrowanego narodowo dyskursu politycznego oraz umiejętności dyskusji nad sposobami budowy demokracji w strukturze supranarodowej. Zagadnieniom tym poświęcona jest obszerna literatura dotycząca demokratycznej deliberacji. Europejska Debata Obywateli, o której traktuje niniejszy artykuł, jest próbą wcielenia owych idei w życie. Analizując jej przebieg, intensywność i konsekwencje, spróbuję zastanowić się, czy ów projekt rzeczywiście czyni Unię Europejską bliższą jej obywatelom.

Opis inicjatywy

Europejska Debata Obywateli (EDO) to inicjatywa, której przeprowadzenie powierzono konsorcjum 40 europejskich niezależnych organizacji (w Polsce — Fundacji Partners Polska¹) pod przewodnictwem belgijskiej Fundacji Króla Baudouina. EDO 2008/2009² była współfinansowana przez program Komisji Europejskiej *Debate Europe*³ (*Europa, debatuj*) oraz ze środków takich fundacji,

jak Fundacja im. Roberta Boscha, Compagnia di Sao Paolo i inne, a także fundatorów z poszczególnych krajów (oprócz fundacji wymienić należy organizacje pozarządowe, uniwersytety czy ośrodki analityczne ze wszystkich państw członkowskich)⁴. Centralną ideą przedsięwzięcia było zaangażowanie obywateli 27 państw członkowskich w debatę nad przyszłością Unii Europejskiej. Oddanie głosu mieszkańcom zjednoczonej Europy, ich faktyczne uczestnictwo w swoistym „deliberacyjnym przedpolu” — kluczowe dla zapewnienia demokratycznego charakteru procesu decyzyjnego — to wizja zmniejszenia deficytu demokracji i tak zwanego *accountability gap*. Ostatnie dwa problemy — *deficyt demokracji i accountability gap* — uznawane są powszechnie za źródła kryzysu, jakiego doświadcza UE w pierwszej dekadzie XXI wieku. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: „Co Unia Europejska może zrobić, aby w zglobalizowanym świecie kształtować naszą przyszłość gospodarczą i społeczną?”, zostało w ramach EDO podzielone na kilka etapów, których krótkie przedstawienie jest w tym miejscu niezbędne dla zapewnienia przejrzystości wywodu.

Pierwszym etapem przedsięwzięcia była debata internetowa, która została ustrukturyzowana w dwadzieścia siedem narodowych portali. Ta europejska debata w 27 odsłonach

trwała od 3 grudnia 2008 roku do marca 2009 roku⁵. W jej trakcie internauci proponowali określone rozwiązania, kategoryzując je za pomocą udostępnionych przez organizatorów zakresów tematycznych. Warto podkreślić, że liczba tych opcji miała charakter zamknięty, co nierzadko powodowało wśród dyskutujących zamieszanie i poczucie niewłaściwego zaetykietowania zgłaszanych pomysłów. Propozycje można było zaszerzować według następujących haseł: Rolnictwo, Biznes, Konkurencja, Ochrona konsumentów, EDO, Sytuacja gospodarcza, Edukacja, Energia, Środowisko, Euro, System finansowy, Globalizacja, Zielona gospodarka, Wzrost gospodarczy, Zdrowie, Przemysł, Inflacja, Miejsca pracy, Migracja, Ubóstwo, Służby publiczne, Rozwój regionalny, Usługi, Sprawiedliwość społeczna, Bezpieczeństwo socjalne, Starzenie się oraz Handel. Już na pierwszy rzut oka dziwi brak wśród nich samej demokratyzacji UE w jakimkolwiek ujęciu — problem ten podnieśli zresztą uczestnicy francuskiej debaty. Do tego wątku powrócę w dalszej części artykułu. Podsumowując — przez niemal cztery miesiące we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej trwała internetowa debata, podczas której można było nie tylko zgłaszać własne zalecenia, ale również przyłączać się do już trwających debat, komentując je, przedstawiając swoje racje i argumenty czy po prostu głosując na propozycje, które zdaniem uczestników warte były wsparcia⁶.

Kolejne ogniwo projektu stanowiły debaty zorganizowane w kolejne trzy weekendy marca 2009 roku we wszystkich 27 państwach członkowskich. Wzięło w nich udział w sumie 1500 obywateli UE, wyselekcjonowanych metodami losowymi przez profesjonalne instytuty badawcze, tak aby odzwierciedlali oni przekrój społeczno-demograficzny swoich krajów⁷. Uczestnikom tych krajowych dyskusji przedstawiono część zagadnień, które cieszyły się popularnością wśród internautów, a także część

rekomendowanych z poziomu ogólnoeuropejskiego⁸. Nie było jednak bezpośredniego przełożenia rekomendacji, które uzyskały największe poparcie podczas debaty internetowej na ich uprzywilejowaną pozycję na kolejnych etapach EDO. Część z nich w ogóle nie została wzięta pod uwagę.

Wynikiem każdej z 27 narodowych dyskusji⁹ — tych już nie wirtualnych, lecz rzeczywistych (w Polsce zorganizowanej w Belwederze) — było sformułowanie po 10 narodowych zaleceń. Te z kolei — w okresie od kwietnia do maja — miały zostać poddane głosowaniu przez wszystkich uczestników konferencji krajowych, a ostateczna lista zaleceń miała być po raz kolejny przedyskutowana *on-line*. Debaty krajowe nie odbywały się według jednego identycznego szablonu. Wprawdzie zasadnicza formuła pozostała jednakowa, ale skala tych imprez wahała się od wersji minimalnej — 30 uczestników — po debatę z udziałem 150 osób (w polskiej wzięło udział 105 osób)¹⁰.

Jako zwieńczenie tego wielomiesięcznego projektu został przewidziany tak zwany szczyt obywateli Europy w Brukseli. Odbył się on w dniach 10–11 maja 2009 roku, a wzięło w nim udział w sumie 150 uczestników konferencji krajowych, którzy sformułowali ostateczną listę zaleceń ogólnoeuropejskich i przedyskutowali je z europejskimi decydentami. Wreszcie, jesienią 2009 roku propozycje zgłoszone przez obywateli UE zostały przedstawione nowo wybranym członkom Parlamentu Europejskiego oraz kluczowym liderom opinii publicznej w Europie, a następnie dalej dyskutowane w ramach konferencji regionalnych¹¹. W ten sposób Europejski Szczyt Obywateli miał uruchomić wielostronny proces kontynuacji EDO o szerszym społecznym zasięgu. Ma on polegać na aktywnym komunikowaniu wyników debat aktorom politycznym — zarówno krajowym, jak i unijnym — oraz rozprzestrzenianiu ich rezultatów w ramach szerokiej opinii publicznej i „uwrażliwione-

go” demokratycznie społeczeństwa obywatelskiego¹².

Aby sprostac postawionym sobie celom badawczym, w dalszej części przedstawiłam analizę ilościową i jakościową pierwszych dwóch etapów opisanego projektu, to jest niemal czteromiesięcznej debaty internetowej oraz konferencji krajowych. Dodatkowo przyjrzałam się pierwszym komentarzom internautów, które pojawiły się w odpowiedzi na debaty na szczeblu krajowym — są one o tyle cenne, że pokazują pierwsze ułomności całego projektu w kontekście jego potencjału niwelowania przepaści między machiną europejskich biurokratów a obywatelami UE. Pewną słabością mojej analizy jest jej ograniczenie do czterech z dwudziestu siedmiu narodowych forów — było to konieczne przede wszystkim ze względów językowych. Wszystkie dane przedstawione dalej będą zatem dotyczyć następujących debat: polskiej, brytyjskiej, francuskiej oraz niemieckiej. Ich porównanie wydało mi się o tyle cenne, że z jednej strony przedstawiłam nowy kraj członkowski, nie tylko kulturowo i świadomościowo, ale również pod względem warunków materialnych oddalony od pozostałych. Z drugiej natomiast analizowałam trzy wysoko rozwinięte kraje Europy Zachodniej, które jednak — co potwierdziła także analiza EDO — zdecydowanie nie powinny być postrzegane jako elementy jednego „świadomościowego koszyka” w Unii Europejskiej.

Internet — miejsce spotkań deliberacyjnej demokracji?

Na pierwszy rzut oka Internet wydaje się doskonałym kanałem komunikacji — zdolnym odgrywać rolę swoistego deliberacyjnego miejsca spotkań. W dodatku powszechność i elastyczność — kojarzone intuicyjnie z tym środkiem przekazu — spełniają jednocześnie kolejny warunek legitymiza-

cji demokratycznej z perspektywy deliberacyjnej, to jest inkluzywności. Statystyki dotyczące użycia Internetu w UE w dużym stopniu podważają jednak hipotezę o jego bezwarunkowych demokratyzujących możliwościach. Choć nie wykluczają one jego rozwoju w tym kierunku w przyszłości — szczególnie ze względu na niezwykle szybki postęp technologiczny — to jednak obecnie, pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, nie można uznać wyłączności Internetu jako narzędzia walki z deficytem demokracji w UE.

W tabeli 1 przedstawiłam poziom dostępu do Internetu w czterech analizowanych przeze mnie krajach na tle średniej wielkości dla całej Unii Europejskiej. Ta ostatnia — w 2007 roku — wynosiła, dla różnych typów połączeń internetowych, 61%. Natychmiast widać różnicę pomiędzy „starymi” a „nowymi” krajami członkowskimi (sytuacja w Czechach, na Litwie, Łotwie, Węgrzech, ale także w Grecji jest bowiem podobna do tej w Polsce, a w Bułgarii i Rumunii — odpowiednie dane są dramatycznie niskie i kształtują się w granicach 20%).

Wielkości przedstawione w tabeli 1 pokazują, że o ile we Francji, Niemczech i Wielkiej Brytanii można mówić o ponad połowie gospodarstw domowych korzystających z Internetu, o tyle nawet w tych zamożnych krajach droga do jego całkowitego upowszechnienia — pierwszego kroku do wykorzystania potencjału Internetu do pełnej inkluzji obywateli — jest jeszcze bardzo daleka. W przypadku Polski nie można nawet mówić o poziomie 50% gospodarstw domowych mających możliwość wzięcia udziału w internetowej debacie. W konsekwencji obecna skala dostępu powoduje, że Internet — jako pole deliberacyjnej wymiany idei — wymaga wciąż jeszcze znacznie większego stopnia inkluzji obywateli. Deliberacyjna demokracja nie zakłada jednak powszechności uczestnictwa, ale raczej powszechność możliwości. Obecnie przecież nie wszyscy obywatele Unii, którzy posiadają dostęp do Internetu, wykorzystują go, anga-

Tabela 1. Dostęp gospodarstw domowych* do Internetu, według typu połączenia internetowego, 2007 rok (% gospodarstw domowych)

Wybrane kraje (na tle UE)	Połączenie szerokopasmowe	Modem (połączenie dial-up z normalną linią telefoniczną lub typu ISDN)	Telefon komórkowy poprzez sieci wąskopasmowe (WAP, GPRS itd.)
UE-27	42	14	5
Niemcy	50	28	9
Francja	43	7	5
Polska	30	7	6
Wielka Brytania	57	12	2

*Brane są pod uwagę gospodarstwa zamieszkiwane przez przynajmniej jedną osobę w wieku od 16 do 74 lat.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Eurostat, *Key Figures on Europe*, 2009 edition. Dostępne w Internecie: <http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache/ITY_OFFPUB/KS-EI-08-001/EN/KS-EI-08-001-EN.PDF>.

Tabela 2. Indywidualne użycie technologii informacji i komunikacji (ICT) w ciągu trzech miesięcy poprzedzających badanie (% mieszkańców)

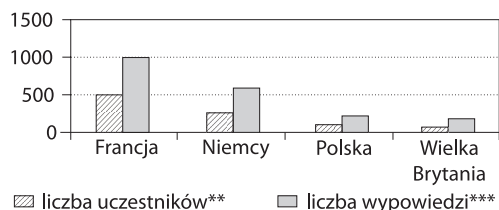
Wybrane kraje (na tle UE)	Użycie komputera			Użycie Internetu		
	2005	2006	2007	2005	2006	2007
UE-27	58	59	63	51	52	57
Niemcy	73	76	78	65	69	72
Francja	—	55	69	—	47	64
Polska	45	48	52	35	40	44
Wielka Brytania	72	73	78	66	66	72

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Eurostat, *Key Figures on Europe...*

żując się w debaty nad przyszłością UE. Jeśli jednak chcemy włączyć obywateli w dyskusję nad kształtem Unii właśnie za pomocą tego narzędzia, to zagwarantowanie łatwego i szybkiego dostępu do niego wszystkim wydaje się warunkiem *sine qua non* sukcesu całego przedsięwzięcia. Uznając zatem, że Internet może ułatwić budowę transnarodowej sfery publicznej, trzeba mieć świadomość, że „praktyczne istnienie tej ostatniej jest uzależnione od obywateli, którzy tworzą ją poprzez swoje aktywne uczestnictwo i deliberację”¹³.

Podobnie, choć chyba nieco bardziej optymistycznie, przedstawiają się dane dotyczące indywidualnego użycia technologii informacji i komunikacji, czyli ICT (tabela 2). Szczególnie pozytywny wydaje się stały trend wzrostowy, który w przypadku Polski oznaczał 9-procentowy wzrost liczby użytkowników Internetu w latach 2005–2007. Łuka technologiczno-cywilizacyjna widoczna w porównaniu z Francją, Wielką Brytanią czy Niemcami wciąż pozostaje jednak znacząca.

Konieczność podjęcia ogromnego wysiłku na rzecz niwelowania zarysowanych powyżej dysproporcji rozwojowych występujących pomiędzy państwami członkowskimi mocno zaakcentowano w roboczym dokumencie Komisji Europejskiej z kwietnia 2008 roku, stanowiącym średniookresowy przegląd realizacji strategii na rzecz cyfrowej przyszłości UE — *i2010*¹⁴. Jest to porównawczy dokument przedstawiający profile wszystkich członków Unii. Wśród najsłabiej rozwiniętych — oprócz Bułgarii, Cypru, Grecji i Rumunii — raport ten wymienia Polskę. W wypadku tych krajów wartość ponad 75% analizowanych wskaźników jest niższa od średniej unijnej. Według raportu KE zasięg szerokopasmowego Internetu (*broadband penetration*¹⁵) w Polsce był w styczniu 2008 roku drugim najniż-



Wykres 1. Porównanie liczby uczestników biorących udział w czterech narodowych debatach internetowych oraz liczby ich wypowiedzi w okresie od 3 grudnia 2008 do 29 marca 2009 roku*

*Data końcowa badania pokrywa się z ostatnią z „weekendowych” debat narodowych, która odbyła się w Niemczech w dniach 28–29 marca 2009 roku. Po wybraniu 10 ostatecznych propozycji aktywność internautów z oczywistych względów zmalała.

**Zarówno w wypadku liczby uczestników, jak i ich wypowiedzi przedstawione wartości odnoszą się wyłącznie do głównej debaty internetowej. Na wykresie nie uwzględniono komentarzy ogólnych do debaty ani tych odnoszących się do 10 ostatecznie wybranych propozycji (administratorzy portalu EDO przeznaczyci na nie oddzielne miejsce, odseparowane od głównej debaty internetowej). Wzięłam pod uwagę jedynie tych uczestników, którzy przynajmniej raz zabrali głos, komentując jakiś wątek, dodając swoją opinię czy wprowadzając nowy temat — tylko w ich wypadku widoczne były pseudonimy, a często również imiona i nazwiska oraz miejsce zamieszkania. Nie uwzględniłam osób, które jedynie zagłosowały na propozycję — nie umieszczając żadnego tekstu, pozostały one całkowicie anonimowe, stąd niemożliwe było ich policzenie. Z raportu końcowego przedstawionego przez organizatorów debaty polskiej wynika, że ostatecznie zarejestrowało się na jej polskiej stronie około 1000 osób.

***Liczba wypowiedzi to suma wszystkich wypowiedzi wszystkich uczestników debaty internetowej.

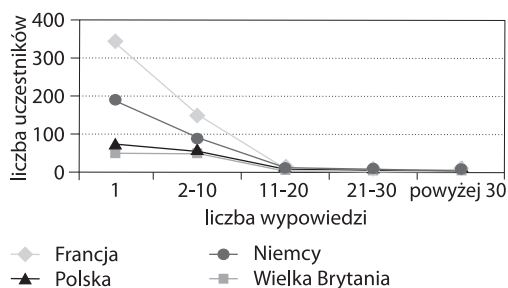
Źródło: opracowanie własne na podstawie czterech narodowych portali *Europejskiej Debaty Obywateli* (3 grudnia 2008–29 marca 2009); dostępne w Internecie: <<http://www.european-citizens-consultations.eu>>.

szym w UE — kształtował się na poziomie 8,4%. Wzrost o 3,2 punktu procentowego uznano za stosunkowo niski. Dla porównania w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii

wskaźniki te przyjęły odpowiednio wielkości — 23,8%, 23,3% i 25,7%.

Wiedza o stopniu dostępności Internetu w poszczególnych krajach jest niezwykle ważna dla zachowania właściwej perspektywy przy przedstawianiu danych ilościowych dotyczących Europejskiej Debaty Obywateli. Liczba uczestników internetowych debat z oczywistych względów uzależniona jest nie tylko od stopnia obywatelskiej świadomości, ale również od *stricte* technicznego kryterium dostępu do sieci. Z drugiej strony jednak wyniki ilościowej analizy EDO dotyczącej liczby uczestników w poszczególnych portalach narodowych wspierają tezę, że techniczne warunki — choć konieczne — nie są wystarczające dla zaangażowania Europejczyków w debatę. W brytyjskiej dyskusji wzięło udział mniej osób niż w debacie polskiej, choć różnica w dostępności do Internetu na korzyść Wielkiej Brytanii jest bardzo duża. Wykres 1 stanowi obrazowe porównanie zarówno liczby uczestników w czterech analizowanych przeze mnie krajach, jak i liczby ich wypowiedzi. Zdecydowanie najbardziej dynamiczna okazała się debata francuska — wzięło w niej udział 490 osób, które w sumie zabrały głos 1038 razy. Na drugim miejscu w mojej klasyfikacji uplasowała się debata niemiecka z 275 uczestnikami i ich 616 wypowiedziami. W debacie polskiej wzięło udział 130 osób, które w sumie wypowiedziały się 252 razy. Na ostatnim miejscu w tej ilościowej stawce znalazła się debata brytyjska z 82 uczestnikami i 221 wypowiedziami.

Ważne wydało mi się również zagadnienie częstotliwości wypowiedzi indywidualnych uczestników EDO. Okazało się, że zdecydowana większość z nich — w każdym z narodowych portali — zabierała głos tylko raz. Trudno powstrzymać się w tej sytuacji od podejrzenia o przypadkowości ich udziału w debacie — jeden głos wydaje się zbyt małym wysiłkiem, aby świadczyć o chęci aktywnego zaangażowania w kształtowanie



Wykres 2. Częstotliwość wypowiedzi uczestników debaty internetowej w poszczególnych krajach*

*Oś pionowa oznacza liczbę uczestników debaty, którzy wypowiedzieli się określoną liczbę razy. Widać wyraźnie, że zdecydowanie dominują uczestnicy, którzy zabrali głos tylko jednorazowo.

Źródło: opracowanie własne na podstawie czterech narodowych portali Europejskiej Debaty Obywateli (3 grudnia 2008–29 marca 2009); dostępne w Internecie: <<http://www.european-citizens-consultations.eu>>.

Europejskiej wspólnoty. Szczegółową prezentację charakteru aktywności uczestników EDO przedstawia wykres 2.

Ponadto kluczowa wydaje mi się wiedza o charakterze tej grupy mieszkańców poszczególnych krajów, która korzysta z Internetu. W tym miejscu przedstawię jedynie dane dotyczące Polski — już one jednak pokazują, jak stosunkowo mało reprezentatywne mogą być wyniki debat odbywających się wyłącznie w Internecie. W Polsce — według danych GUS z 2008 roku — wśród użytkowników Internetu przeważają osoby w wieku 25–54 lat (głównie z przedziału 25–34 lata — 79,7%). Wśród osób powyżej 55. roku życia aż 79,4% nigdy nie korzysta z Internetu. Ogromna większość — 90,5% — osób posiadających wyższe wykształcenie to internauci, podczas gdy zaledwie 54% z wykształceniem średnim i 37,5% z wykształceniem niższym korzysta z Internetu. Podobnie zróżnicowane są dane kategoryzowane na podstawie statusu zawodowego. 66% osób aktywnych zawodowo korzysta z Internetu. Jednak grupa ta jest bardzo zróżnicowana wewnętrznie. Na przykład zaledwie 28,4%

rolników to internauci, podczas gdy spośród osób prowadzących działalność gospodarczą aż 87,2%, a wśród pracowników najemnych — 70,6% korzysta z Internetu. Z kolei 78,3% emerytów i rencistów nigdy nie używa Internetu. Ponadto wciąż utrzymuje się wyraźny podział na miasto i wieś. 63,5% mieszkańców miast to użytkownicy Internetu (66,9% w miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców), podczas gdy na wsi wielkość ta jest znacznie niższa — 43,6%¹⁶. W sytuacji tak zróżnicowanej dostępności Internetu, zależnej od wielu czynników socjodemograficznych, wciąż trudno polegać na Internecie jako środku realizacji takich kryteriów demokratycznej deliberacji, jak inkluzywność czy łagodzenie asymetrycznych relacji władzy. Skłania to już w tym miejscu do wniosku, że Internet — tak, ale nie wyłącznie Internet. Sprawdźmy zatem, czy analiza jakościowa dyskusji potwierdzi ten jeszcze w znacznej mierze intuicyjny wniosek.

Próba jakościowej analizy Europejskiej Debaty Obywateli

Jak już zaznaczono, uznanie roli Internetu jako kanału angażowania obywateli w proces polityczny Unii Europejskiej nie oznacza, że jest to jedyny element konieczny do osiągnięcia tego celu. Stąd analizę ilościową trzeba uzupełnić badaniami o charakterze jakościowym. Skoro bowiem sfera publiczna może zostać stworzona wyłącznie przez obywateli poprzez ich zaangażowanie i deliberacyjną komunikację, koniecznością staje się analiza sposobu, w jaki ci obywatele wykorzystują przestrzeń tego rodzaju. Jeśli założymy, że współczesne fora internetowe stanowią swoiste „słabe” przestrzenie publiczne (*weak publics*), to warto zastanowić się, jakie warunki musiałyby one spełnić, by przeobrazić się w silne przestrzenie publiczne (*strong publics*)¹⁷. Wydaje się, że kluczo-

we znaczenie miałyby zdolność wywierania przez debaty *on-line* rzeczywistego wpływu na unijny proces decyzyjny poprzez zinstytucjonalizowane procedury decyzyjne. Posługując się kategoriami cybernetycznej koncepcji systemu politycznego Davida Eastona, można powiedzieć, że owe dyskusyjne fora musiałyby zostać wyposażone w możliwości wyrażania relewantnych żądań i poparcie u „wejścia” do systemu, a wyniki konwersji, widoczne u „wyjścia” z systemu, byłyby dla nich chociaż do pewnego stopnia reprezentatywne. Alternatywnym — a raczej uzupełniającym — mechanizmem poparcia mógłby być rozwój europejskiego procesu „upolitycznienia”. Jego rola jako swoistej europejskiej socjalizacji mogłaby okazać się kluczowa do wzbudzenia i gromadzenia silnej rezerwy poparcia dla UE jako supranarodowego systemu politycznego¹⁸. Czy koncepcja Europejskiej Debaty Obywateli została wyposażona w odpowiednie mechanizmy, by być zdolną przeobrazić się w silną transeuropejską przestrzeń publiczną? A może ma choćby potencjał zainicjowania jej budowy?

Struktura projektu wydaje się zmierzać w zarysowanym kierunku. Zasadnicze znaczenie będą jednak miały plany kontynuacji deliberacyjnego procesu przez wiele wydarzeń organizowanych na poziomie lokalnym i regionalnym. Jak podział EDO na 27 narodowych portali, tak inicjowanie wieloaspektowych dyskusji włączających obywateli w proces decyzyjny na każdym szczeblu europejskiej struktury zgodne jest z koncepcją Jürgena Habermasa, przedstawiającą sferę publiczną jako przestrzeń obejmującą wiele różnorodnych i fragmentarycznych miejsc debaty. To rozproszenie może ponadto łagodzić asymetryczne relacje władzy, stanowiąc tym samym środek realizacji kolejnego warunku demokracji widzianej z perspektywy deliberacyjnej. Angażowanie Europejczyków zarówno „globalnie”, jak i „lokalnie” w europejskie sprawy czyni ich bardziej

kompetentnymi i faktycznie zaangażowanymi. Świadomość komplementarności wszystkich poziomów funkcjonowania UE to w moim przekonaniu gwarancja zbliżenia Unii do jej obywateli.

EDO stanowi — choć jeszcze niedoskonałą — próbę realizacji tej właśnie idei. Po pierwsze, przez zastosowanie bardzo ogólnego tematu debaty, który legitymizował właściwie wszystkie propozycje obywateli. Moderatorzy także nie ingerowali w tematy inicjowane przez internautów. Jedynie zamknięty dobór podtytułów — często niepasujących do zgłaszanych propozycji — nie był dobrym rozwiązaniem¹⁹. Po drugie, doceniono wartość i przyciągającą siłę języków narodowych, umożliwiając wszystkim obywatelom UE dyskusję w językach ojczystych. Wydaje mi się to właściwym krokiem, w znacznym stopniu ograniczającym nierówność w dostępie do debaty, którą zarzucano choćby *Futurum* — debacie internetowej zorganizowanej w momencie opracowywania Traktatu Konstytucyjnego.

Analizę wątków podejmowanych w EDO skoncentruję na kwestiach związanych z demokracją — warto jednak wcześniej zastanowić się, czy Europejczycy w ogóle dyskutują o tym samym. Czy możemy mówić o swoistym europejskim dyskursie publicznym? Czy obywatele poszczególnych państw członkowskich poruszają te same zagadnienia, a przynajmniej — czy choć część z nich jest podobna? A może fragmentaryzacja poszczególnych przestrzeni dialogu jest wciąż tak duża, że brakuje istotnego punktu styczności? Na początek przyjrzę się pierwszym wynikom debaty internetowej — zestawiałam ze sobą po trzy propozycje, na które internauci w czterech krajach oddali najwięcej głosów. Wyniki tego porównania zawiera tabela 3.

Wśród czołowych propozycji we wszystkich — z wyjątkiem Francji — analizowanych przeze mnie krajach znalazły się kwestie językowe, w tym przede wszystkim wsparcie idei

Tabela 3. Propozycje, które otrzymały największą liczbę głosów w czasie debaty internetowej

Nr	Francja	Niemcy	Polska	Wielka Brytania
1	rezygnacja z energii nuklearnej; inwestycje w odnawialne źródła energii — prawdziwą energię przyszłości (<i>les vraies énergies d'avenir</i>) (3829)*	wprowadzenie bezwarunkowego dochodu podstawowego (<i>bedingungsloses Einkommen</i>) (1400)	promocja esperanto** (580)	wprowadzenie nauki esperanto do programów nauczania w szkołach średnich (235)
2	zakaz organizacji corridy w Europie (2434)	globalny „Plan Marshalla” — ku globalnej światowej ekospołecznej gospodarce rynkowej (<i>Ökosoziale Marktwirtschaft</i>) (639)	legalizacja „miękkich” narkotyków (384)	przyznanie „menedżerowi rodziny” (<i>Family manager</i>) statusu zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu — samozatrudnienie, opodatkowanie, system emerytalny, wsparcie finansowe (98)
3	Europa jako strefa bez OGM — <i>organisme génétiquement modifié</i> (organizmów genetycznie modyfikowanych) (1818)	wsparcie wielojęzyczności w UE — oprócz wszystkich języków narodowych także ochrona języków mniejszościowych i regionalnych oraz promocja esperanto (355)	przyjęcie przez Polskę wspólnej waluty euro (69)	wzmocnienie europejskiej demokracji — inicjatywa ustawodawcza dla obywateli UE wsparta portalem internetowym poświęconym petycjom obywatelskim (51)

* W nawiasach podano liczbę oddanych głosów na daną propozycję.

** Ta propozycja to faktycznie suma dwóch propozycji, które uzyskały drugi i trzeci wynik co do liczby otrzymanych głosów. Pierwsza z nich, zatytułowana „Esperanto — dobrowolna nauka języka esperanto w szkole średniej w ramach programu nauczania”, otrzymała 314 głosów internautów, a druga — „Esperanto najłatwiejszym językiem międzynarodowym” — 266 głosów. Połączyłam obie propozycje w jedną, sumując jednocześnie liczbę oddanych na nie głosów.

Źródło: opracowanie własne na podstawie czterech narodowych portali Europejskiej Debaty Obywateli (3 grudnia 2008–29 marca 2009); <http://www.european-citizens-consultations.eu/>.

wielojęzyczności Unii. Ciekawy był nacisk, jaki internauci położyli na wsparcie nauki esperanto jako gwarancji równości wszystkich narodów UE. Dominacja jednego czy kilku języków narodowych zdaniem znacznej części dyskutujących jest jednym z podstawowych źródeł niedemokratyczności Unii, uprzywilejowującym zdecydowanie mniejszościową grupę jej obywateli. Hasło promujące esperanto — jako „niczyj język ojczysty, a drugi język wszystkich” — cieszyło się dużą popularnością podczas internetowego

etapu debaty. W dodatku propozycja dotycząca esperanto to jedyna, która znalazła się na podium debat internetowych aż w trzech krajach. Tylko w Wielkiej Brytanii kwestia demokracji zajęła jedno z czołowych miejsc wśród pomysłów, które zdobyły największą liczbę głosów. W Niemczech dominowały kwestie socjalno-ekologiczne, a we Francji najwięcej głosów internautów otrzymała propozycja dotycząca promocji pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych i rezygnacji z energii atomowej.

W tabeli 4 zebrałam wyniki konferencji krajowych, podczas których sformułowano w każdym państwie po 10 rekomendacji. Początkowo dużym zaskoczeniem był dla mnie całkowity brak wśród nich propozycji związanych z esperanto — przecież cieszyły się one największą popularnością w czasie debaty internetowej. Najbardziej aktywni internauci również wyrażali swoje rozczarowanie, spodziewali się, że chociaż te propozycje, które uzyskały najwięcej głosów w debacie internetowej, zostaną wzięte pod uwagę.

Pozwolę sobie przywołać tylko niektóre spośród reakcji oburzenia:

Zamiast się cieszyć z uaktywniania się społeczeństwa, postanowiono tę grupę zniechęcić do zabierania podobnej obywatelskiej postawy w przyszłości [...]. W Belwederze opracowano listę propozycji w naszym imieniu, ale nie zdecydowano się przedstawić swych racji nam, którzy przez 3 miesiące poświęciliśmy swój cenny czas na debatę internetową.

To jest najlepszy przykład pseudodemokracji!!! Damy obywatelom niech się poczuja, że ich pytamy, a my uczynimy tak, jak nam będzie się podobało.

Takie traktowanie głosów jest zniechęcające do obywatelskiej aktywności. Jeśli organizatorzy debaty zamierzali nie brać wszystkich zgłoszonych propozycji pod uwagę, to powinni umieścić to w regulaminie. W ogóle zamiast organizować internetową debatę, mogli przeprowadzić sondę uliczną i już!²⁰

Nawet biorąc pod uwagę wszystkie refleksje dotyczące braku reprezentatywności Internetu dla całej populacji ze względu na wciąż relatywnie niski poziom dostępu do tego środka masowej komunikacji, oburzenie części uczestników debaty internetowej wydaje się uzasadnione. Idee, które wyrazili, korzystając z narzędzia, do którego użycia ich zachęcano, zostały całkowicie zignorowane. Być może ostateczne rekomendacje zostały sformułowane przez bardziej reprezentatywną dla społeczeństwa grupę — choć w przypadku 105 osób to też budzi poważne wątpliwości — trzeba jednak

przyznać, że mechanizmy konwersji systemu politycznego w tym wypadku zostały poważnie zakłócone. Należałoby rozważyć, czy deliberacyjna demokracja nie powinna w pewien sposób wyróżnić tych, którzy wykazują się największą aktywnością. Nie chodzi tu przecież o to, aby bardzo niepopularna propozycja reprezentowana przez niezwykle dynamiczną mniejszość od razu stawała się europejskim prawem. Czy jednak zaproszenie na konferencję krajową autora propozycji, która wzbudziła niemal czteromiesięczną debatę i uzyskała największe poparcie, byłoby uwłaczające demokracji? Myślę, że wręcz przeciwnie — kolejna wymiana argumentów mogłaby tylko wzbogacić toczącą się dyskusję. Jednak zamiast deliberacji wybrano rozwiązanie łatwiejsze — zignorowanie. Wart szczególnej refleksji jest fakt, że do tak poważnego zakłócenia w demokratycznej transmisji idei doszło już na samym jej początku, jeszcze na poziomie narodowym. W tej sytuacji obawy może budzić myśl o dalszych etapach całego projektu. Zdolność decyzyjna bowiem to element, bez którego deliberacyjna legitymizacja demokratyczna — nawet spełniając wszystkie cztery warunki swego typu idealnego — pozostanie najwyżej pustym frazesem politologicznych teorii.

Zarysowana powyżej niedoskonałość EDO jest jednak o tyle mniej groźna, że dotyczy kwestii zasadniczo technicznych, formalnych — organizacyjny aspekt zawsze można udoskonalić, praktyka może w tym względzie zdziałać cuda. Stąd obserwacja reakcji samych uczestników debaty jest tak bardzo cenna — ich opinie, wyrażane zadowolenie czy krytyka stanowić powinny najcenniejsze źródła wiedzy i modyfikacji formuły w przyszłości.

Powyższa krótka charakterystyka potwierdza kluczowe znaczenie innego niż instytucjonalno-formalny czynnika demokratyzującego. Jest nim sama świadomość obywatelska, wewnętrzna potrzeba demokra-

Tabela 4. Ostateczne narodowe rekomendacje — wynik czterech narodowych debat; w każdej uczestniczyło blisko stu losowo wybranych obywateli

Nr	Propozycja	Niemcy	Francja	Polska	Wielka Brytania
1	Wspólna polityka energetyczna, w tym rozwój odnawialnych źródeł energii i dywersyfikacja dostaw energii; wspólne badania i pomoc finansowa.	+	+	+	++
2	Ujednolicenie standardów edukacyjnych w krajach UE, w tym wzajemna uznawalność dyplomów, przedmioty i inicjatywy rozwijające poczucie tożsamości Europejczyków, promocja edukacji obywatelskiej Europejczyków, nauka języków obcych, ale wszystko z poszanowaniem narodowych różnic.	++	+	+	+
3	Zwiększenie przejrzystości i przepływu informacji o działaniach struktur UE, w tym utworzenie europejskiego kanału TV, mechanizmy rozliczania działalności euro-deputowanych, struktury dialogu europejskich decydentów z obywatelami, publikacja raportów i wyników audytów z działalności instytucji europejskich.	+		+	+++
4	Zwiększenie bezpieczeństwa obywateli UE, w tym walka z narkomanią, handlem ludźmi, pedofilią, ochrona danych osobowych, utworzenie europejskich służb policyjnych, rozwój środków zapobiegania przestępczości i ochrony ofiar przestępstw, korzystanie z najnowszych technologii.	+		+	+
5	Wzmocnienie kontroli międzynarodowych rynków finansowych, wprowadzenie wiążących kodeksów etycznych dla menedżerów itp.	+			+
6	Wsparcie finansowe B+R, szczególnie w badaniach nad możliwościami zapewnienia zrównoważonego wzrostu w Europie.	+			+
7	Wspólna polityka imigracyjna, w tym asymilacja imigrantów (RFN), wzmocnienie działań na zewnętrznej granicy UE (WB).	+			+
8	Ochrona środowiska naturalnego, w tym segregacja śmieci, recykling, stworzenie agencji akredytacji europejskiej przyznającej przedsiębiorstwom oznaczenia dobrych praktyk środowiskowych połączone z pomocą finansową.		++		
9	Uzależnienie europejskiej pomocy finansowej przyznawanej przedsiębiorstwom od miejsca produkcji oraz sankcje dla przedsiębiorstw europejskich za delokalizację produkcji poza UE.		++		
10	Rolnictwo — wprowadzenie zakazu OGM, zmniejszenie zużycia pestycydów itp.		+		
11	Wzmocnienie roli Komitetu Regionu, szczególnie w celu ulepszenia komunikacji między UE a jej obywatelami na poziomie regionalnym.		+		
12	Wzmocnienie dialogu społecznego na poziomie UE, w tym ustanowienie europejskiego kodeksu pracy itp.		+		

13	Przyjęcie do 2020 roku europejskiego kodeksu karnego i cywilnego w celu przezwyciężenia występujących sprzeczności norm prawnych.		+		
14	„Przyszłościowe” fundusze celowe: na innowacje, ochronę środowiska, podniesienie stanu wiedzy i zrozumienia obywateli UE co do działań UE.	+			
15	Ograniczenie biurokracji i zwiększenie skuteczności procesu decyzyjnego UE, w tym rozszerzenie obszarów przeznaczonych do głosowania większością kwalifikowaną, wybór jednego miejsca — siedziby instytucji unijnych, zmniejszenie liczby eurodeputowanych itp.	+			
16	Rozwój dostępu do szybkiego Internetu .			+	
17	Rozwój infrastruktury kolejowej i drogowej .			+	
18	Wspólny system opieki zdrowotnej .			+	
19	Wsparcie dla państw przygotowujących się do wejścia do strefy euro .			+	
20	Wspólna walka z bezrobociem , w tym: wsparcie dla MŚP, efektywne kształcenie, rozwój badań rynku pracy itp.			+	
21	Zmniejszenie dysproporcji rozwojowych między państwami członkowskimi.			+	

+ Propozycja pojawiła się w jednym z dziesięciu postulatów zgłoszonych w danym kraju.

++ Propozycja pojawiła się w dwóch z dziesięciu postulatów zgłoszonych w danym kraju.

+++ Propozycja pojawiła się w trzech z dziesięciu postulatów zgłoszonych w danym kraju.

Źródło: opracowanie własne na podstawie czterech narodowych portali *Europejskiej Debaty Obywateli* (3 grudnia 2008–29 marca 2009); dostępne w Internecie: <<http://www.european-citizens-consultations.eu>>.

cji, wiara w siłę obywatelskiego zaangażowania, myśl o spoczywającej na każdym członku rozwiniętej wspólnoty odpowiedzialności za jej przyszłość. Bez takiego podejścia żadna inicjatywa zorganizowana pod patetycznymi hasłami przybliżenia Unii do obywatela nie może się udać — zresztą byłaby zupełnie niepotrzebna. Tam, gdzie nie ma popytu na określone dobra, starania o jego wytworzenie i dostarczenie są nonsensem. Jeśli zatem sami obywatele UE nie poczują potrzeby demokratyzacji jej instytucji lub jeżeli nie uświadomią sobie poważnych zobowiązań, jakie biorą na siebie, formułując tego typu żądania, wówczas słowna triada: demokracja–dialog–debatą będzie tylko utartym *cliché*. Dlatego w ostatniej już części artykułu znów odwołałam się do analizy ilościowej, by sprawdzić, czy obywatele UE chcą rozmawiać o demokracji. Przyjrzałam się tym dyskutowanym tematami, które mniej lub bardziej

bezpośrednio poruszają kwestie demokracji w Unii. Dla zachowania przejrzystości musiałam dokonać pewnej kategoryzacji, mam nadzieję jednak, że udało mi się oddać rzeczywiste intencje dyskutujących. Wyniki tej jakościowo-ilościowej analizy przedstawiłam w tabeli 5.

Odpowiedź na postawione pytanie — czy Europejczycy chcą rozmawiać o demokracji, czy im jej brakuje w Unii Europejskiej, która jest strukturą w coraz większym stopniu wpływającą na ich codzienne życie? — na podstawie zebranych wypowiedzi uczestników EDO nie jest jednoznaczna. W świetle tej analizy uzasadnione wydają się opinie, które utrzymują, że taka kategoria jak „Europejczycy”, rozumiana w sensie poczucia wspólnej tożsamości opartej na demokratycznych wartościach, jeszcze po prostu nie istnieje. Jak bowiem wytłumaczyć całkowite zignorowanie przez dyskutujących Polaków

Tabela 5. Liczba wypowiedzi dotyczących różnych aspektów demokracji w Unii Europejskiej — internetowa debata w ramach EDO

Temat wypowiedzi	Francja	Niemcy	Polska	Wielka Brytania
Demokratyzacja Unii Europejskiej — aspekt instytucjonalny — w tym: przyjęcie Konstytucji UE i wzmocnienie roli PE, bezpośrednie wybory przewodniczącego KE i prezydenta Rady Europejskiej, referendum ogólnoeuropejskie, obywatelska inicjatywa ustawodawcza w skali UE — ku budowie mechanizmów demokratycznej odpowiedzialności decydentów europejskich	32	51		36
Edukacja obywatelska	32	31	11	12
Demokracja przez deliberację , w tym rozwój europejskich mediów	5	24		
Potencjał EDO w przezwyciężaniu deficytu demokracji w UE, w tym brak kategorii demokracji na liście dyskutowanych tematów	5	9		
Rozwój inicjatyw lokalnych	11	2		
Tożsamość Europejczyków		16		
Wybory 2009 do PE, w tym ordynacja wyborcza	10			
Samoaktywizacja obywateli UE		9		
Sama UE zagrożeniem dla demokracji w państwach członkowskich	7			
Nierówności społeczne jako źródło przepaści między UE a jej obywatelami	7			
Wzmocnienie społeczeństwa obywatelskiego		5		
Oddalenie polityków od obywateli		4		
Prawa obywateli UE	2			1
Środki stałej wymiany informacji między UE a jej obywatelami	2			
Potrzeba polityzacji procesu integracji europejskiej	2			
Komercjalizacja polityki europejskiej		2		
Ograniczenie biurokracji w UE		2		
Nierówne traktowanie państw członkowskich			1	
W sumie	115	155	12	49

Źródło: opracowanie własne na podstawie czterech narodowych portali *Europejskiej Debaty Obywateli* (3 grudnia 2008–29 marca 2009); dostępne w Internecie: <<http://www.european-citizens-consultations.eu>>.

problemu deficytu demokracji? Czy biernie godzą się oni na taki stan rzeczy, czy może nie uświadamiają sobie problemu? Sytuacja, gdy w czasie debaty zatytułowanej „Co Unia Europejska może zrobić, aby w zglobalizowanym świecie kształtować naszą przyszłość gospodarczą i społeczną?”, 30% wypowiedzi dotyczy kwestii legalizacji tak

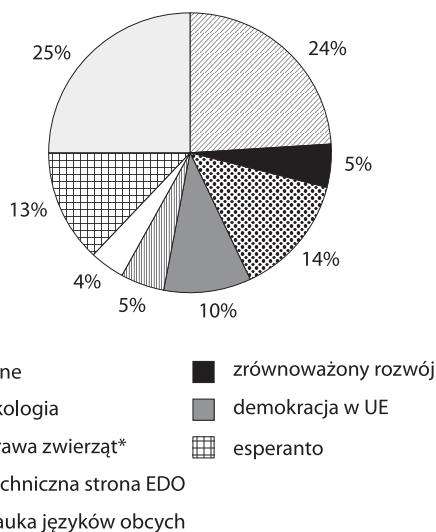
zwanych miękkich narkotyków, dyskutowanej w pełnym oderwaniu od problematyki unijnej i zdominowanej przez rozbudowane historie osób opowiadających swoje narkotykowo-policyjne doświadczenia, wydaje się zupełnie niedorzeczna z perspektywy demokratyzacji przez deliberację. Wyraźnie widać zresztą znaczące różnice w postrze-

ganiu problemu demokracji przez Niemców i Francuzów czy Brytyjczyków z jednej strony, a Polaków z drugiej. Ci pierwsi we względnie dużym stopniu zaangażowali się w debatę nad sposobami demokratyzowania Unii, proponując często dość radykalne rozwiązania instytucjonalne. W przypadku debaty francuskiej — 10%, a niemieckiej — nawet 25% wszystkich wypowiedzi debaty internetowej dotyczyło demokracji (zob. wykresy 3 i 4).

Również Brytyjczycy przedstawiali swoje idee w kwestii demokracji w UE (stanowiły one 22% wszystkich postów). Co ciekawe, choć w wielkościach bezwzględnych kwestie demokracji pojawiły się rzadziej niż w przypadku Francji czy Niemiec, to stanowiły one najbardziej popularne zagadnienie, wyprzedzając charakterystyczne dla Brytyjczyków idee eurosceptyczne (tożsamość brytyjska w większości wypadków uznana została za nieprzystawalną do europejskiej — kontynentalnej(?)).

Wątki dotyczące demokracji w UE — z wyjątkiem pośrednich kilkunastu wypowiedzi kładących nacisk na aspekty kulturowo-edukacyjne — nie pojawiły się w debacie polskiej (zob. wykres 6). Wydaje się, że tutaj całość wątków pseudodemokratycznych i równościowych skanalizowała się na debacie wokół esperanto (32% wszystkich wypowiedzi). Na tym tle przeważały jednak argumenty bliższe narodowej dumie niż otwarciu na możliwość wspólnych inicjatyw. Najbardziej zagorzali esperantyści byli również nierzadko bardzo agresywni.

Tym, co łączy wszystkie debaty, jest kwestia edukacji. Jeśli ten wątek ujednolicimy i będziemy analizować głównie pod kątem promocji obywatelskich postaw, nauki języków obcych czy wzajemnego poznania, to można będzie go uznać za element ważny w kontekście deliberacyjnej demokracji i pojawiający się we wszystkich czterech narodowych debatach. Są one również istotną częścią rekomendacji powstałych po cze-

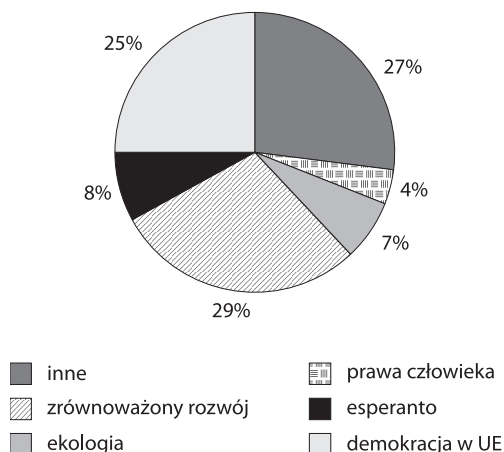


Wykres 3. Procentowy rozkład najczęściej dyskutowanych kwestii w czasie debaty internetowej EDO we Francji

*Tu głównie: zakaz corridy, polowań oraz promocja wegetarianizmu.

Źródło: opracowanie własne na podstawie czterech narodowych portali *Europejskiej Debaty Obywateli* (3 grudnia 2008–29 marca 2009); <http://www.european-citizens-consultations.eu/>.

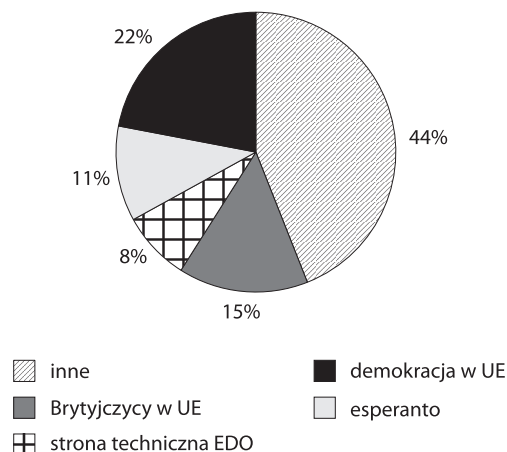
rech debatach krajowych (zob. tabela 4). Ciekawe, że elementy kluczowe dla budowy deliberacyjnej legitymizacji demokratycznej, takie jak: transparentność działań, wysoka przejrzystość i przepływ informacji — choć zabrakło ich w polskiej debacie internetowej — pojawiły się wśród dziesięciu polskich rekomendacji krajowych. Znalazły one zresztą swoje niemieckie i brytyjskie odpowiedniki. Jest to kolejny element potwierdzający hipotezę o niewystarczalności Internetu jako jedynego środka angażowania obywateli w proces decyzyjny na poziomie unijnym. Należy uznać jego ogromną wartość promocyjną i mobilizacyjną — w przypadku EDO akurat dość słabo wykorzystaną — przy jednoczesnym zapewnieniu komplementarnych działań, szczególnie w kontekście troski o reprezentatywność podejmowanych decyzji.



Wykres 4. Procentowy rozkład najczęściej dyskutowanych kwestii w czasie debaty internetowej EDO w Niemczech

Źródło: opracowanie własne na podstawie czterech narodowych portali *Europejskiej Debaty Obywateli* (3 grudnia 2008–29 marca 2009); dostępne w Internecie: <<http://www.european-citizens-consultations.eu/>.

Próbując podsumować Europejską Debatę Obywateli jako pewien drobny fragment procesu demokratyzacji Unii Europejskiej poprzez deliberację, odwołam się do analizy systemowej Davida Eastona. Jeżeli zgodzimy się, że różnego rodzaju wkłady (*inputs*) utrzymują system działań politycznych w ruchu, a „z jego otoczenia płynie zarówno energia pobudzająca system, jak i informacja, którą system uwzględnia przy wykorzystaniu energii”²¹, to wypadałoby stwierdzić, że inicjatywy takie jak EDO są ze wszech miar korzystne dla budowy rzeczywistej legitymizacji Unii Europejskiej jako coraz bardziej ekspansywnego systemu władzy zwierzchniej Europejczyków. Zaprezentowana analiza EDO pokazała jednak, że system musi być kompletny i — tak jak w modelu Eastona — kluczowym elementem dla jego sprawnego działania musi być sprzężenie zwrotne. Wkłady i wytwory muszą stanowić swoiste naczynia połączone, a u „wejścia” do systemu uzupełnieniem żądań musi być poparcie. Tylko przy ich kom-

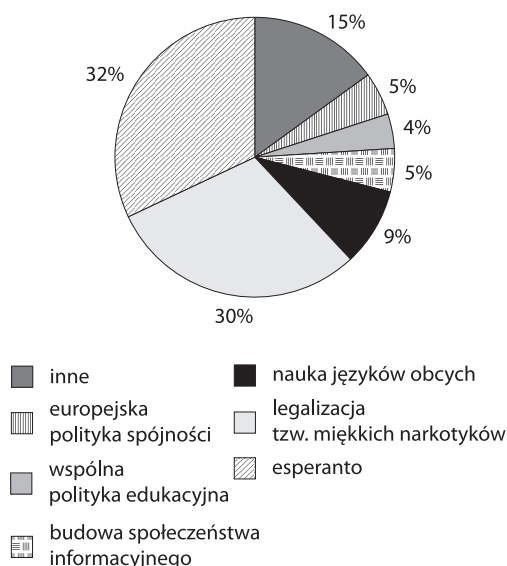


Wykres 5. Procentowy rozkład najczęściej dyskutowanych kwestii w czasie debaty internetowej EDO w Wielkiej Brytanii

Źródło: opracowanie własne na podstawie czterech narodowych portali *Europejskiej Debaty Obywateli* (3 grudnia 2008–29 marca 2009); <http://www.european-citizens-consultations.eu/>.

plementarnym oddziaływaniu system jest zdolny zrealizować „ważne wytwory zwane przez nas decyzjami władzy zwierzchniej”. Aby uzyskać rzeczywiste poparcie dla systemu, decyzje te choć w pewnym stopniu muszą zaspokajać potrzeby zgłaszane w postaci żądań, jako że „wytwory w postaci decyzji politycznych stanowią trzon specyficznych zachęt do popierania systemu, udzielanych jego członkom”²².

Trudno oprzeć się wrażeniu, że EDO i podobne inicjatywy charakteryzuje wciąż ogromny deficyt zdolności przekształcania żądań i poparcie w rzeczywiste europejskie kwestie polityczne i w końcu — decyzje polityczne. Nawet fenomen w postaci pewnej „rezerwy poparcia”, którą Unia Europejska, głównie w swoim wymiarze historyczno-ideologicznym oraz wciąż jeszcze ekonomicznym, niewątpliwie ma (zob. badania poparcia Eurobarometru²³), nie jest wystarczającym zasobem legitymizacyjnym w obliczu przedłużającego się braku decyzji politycznych zapewniających konkretne



Wykres 6. Procentowy rozkład najczęściej dyskutowanych kwestii w czasie debaty internetowej EDO w Polsce

Źródło: opracowanie własne na podstawie czterech narodowych portali *Europejskiej Debaty Obywateli* (3 grudnia 2008–29 marca 2009); dostępne w Internecie: <<http://www.european-citizens-consultations.eu>>.

nagrody. Owo wynagrodzenie może przybrać różnorodną postać, ale podstawowym warunkiem, jaki musi spełniać, jest waloryzacja obywatelskiego zaangażowania. To ostatnie z kolei nie może przybierać formy wyłącznie okazjonalnego zgłaszania żądań, ale musi być oparte na procesie, który David Easton nazywa „upolitycznieniem”. Wszelkie rezerwy poparcia dla systemu są bowiem „wzbogacane i wzmacniane dzięki skomplikowanej metodzie ciągłego wytwarzania poparcia”²⁴. W przypadku UE byłaby to swoista europejska socjalizacja, w ramach której obywatele UE uczyliby się zasad organizacji życia społeczno-politycznego w organizacji supranarodowej, uważanych za pożądane dla jej życia politycznego. Upolitycznienie

stanowi zatem „ukoronowanie sposobu tworzenia i nadawania prawomocności systemowi politycznemu”²⁵.

Na tle przytoczonych uwag optymizmem napawa fakt, że kwestie związane z edukacją obywatelską na poziomie europejskim, wzajemnym otwarciem kulturowym i wzmożeniem społecznej komunikacji znalazły względnie znaczące miejsce wśród kwestii dyskutowanych w obrębie wszystkich czterech analizowanych przeze mnie forów EDO. Budowa owego pozytywnego stanu umysłów wydaje się o tyle ważna w tym kontekście, że łączy obie strony Eastonowskiego modelu, czyniąc działania i nastawienie aktorów u „wyjścia” i „wejścia” systemu kompatybilnymi. Szczególnie że pionowa i pozioma mobilność współczesnych zachodnich społeczeństw wydaje się tak duża, że łatwość lawirowania jednostek z jednej na drugą stronę modelu jest stosunkowo duża.

Europejskiej Debacie Obywateli i podobnym inicjatywom należy zatem udzielić silnego poparcia — jako elementom europejskiej demokratyzacji przez deliberację — ale tylko z zastrzeżeniem konieczności ich uzupełniania o namacalny element rzeczywistych decyzji politycznych. Dla żądań i poparcie zgłaszanych przez obywateli UE muszą istnieć odpowiednie kanały komunikacji, przekształcające je w relewantne kwestie polityczne dyskutowane na forum supranarodowym i w końcu — na tym samym forum — przeobrażane w wiążące decyzje polityczne. Bez uzupełnienia deliberacji o jej instrumentalny element w postaci zdolności decyzyjnej pozostanie ona celem samym w sobie, w żaden sposób nieniwelującym deficytu demokracji w Unii Europejskiej, a tym samym niebudującym jej legitymizacji i niepoprawiającym efektywności działania jej struktur.

¹ Fundacja Partners Polska propaguje kulturę pokojowego rozwiązywania sporów, wspiera demokratyczne procedury podejmowania decyzji oraz działa na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i za granicą. Więcej informacji o Fundacji można znaleźć na stronie internetowej: <<http://www.fpp.org.pl>>.

² Inicjatywa EDO wpisuje się w szerszy projekt tworzenia podstaw dla wieloaspektowej debaty o przyszłości Europy, który jeszcze w październiku 2005 roku przybrał postać przedstawionego przez KE „Planu D”. Wśród jego głównych celów wymieniono: rozwój europejskich „przestrzeni obywatelskich”, wsparcie dla debat w państwach członkowskich i stałego dialogu ze społeczeństwem obywatelskim i parlamentami narodowymi, zapewnienie finansowego wsparcia dla narodowych i regionalnych inicjatyw obywatelskich, wznowienie debaty internetowej, umożliwiającej obywatelom wybór tematów, które są dla nich najważniejsze; zob. Commission Européenne, *Plan D: Élargir et Approfondir le Débat en Europe*, Bruxelles 2006. Na temat źródeł „Planu D” i okresu refleksji zainicjowanego po odrzuceniu Traktatu Konstytucyjnego we Francji i w Holandii zob. Commission of the European Communities, *The Period of Reflection and Plan D*, Brussels 2006.

³ *Debate Europe — Demokracja Dialog Debata* to wieloaspektowe przedsięwzięcie wspierające budowę deliberacyjnego wymiaru demokratyzacji Unii Europejskiej. Szczegółowe informacje dotyczące tego forum — oraz możliwość uczestnictwa — są dostępne na stronie internetowej: <http://europa.eu/debateeurope/index_en.htm>.

⁴ Zob. <<http://www.europejska-debata-obywateli.eu/content/o-nas>>.

⁵ Nie podaję w tym miejscu jednej daty końcowej, ponieważ punkt kulminacyjny debaty — którym były rozmowy w stolicach — przypadał na jeden z marcowych weekendów, stąd nie ma wspólnego końca debaty wszystkich narodowych portali. Debatę internetową analizowałam do zakończenia ostatniej krajowej konferencji, która odbyła się w Niemczech 28 i 29 marca 2009 roku.

⁶ W sekcji o nazwie „Dyskutuj i składaj własne propozycje” można było dyskutować o wszelkich kwestiach społecznych i gospodarczych. Pomysły wyłaniające się w toku dyskusji przedstawiano w formie konkretnej propozycji, zapisując je i zgłaszając. Natomiast w sekcji zatytułowanej „Głosuj na propozycję” internauci mogli oddać swój głos na dowolną liczbę z nich. Mieli również możliwość sugerowania, aby podobne propozycje zostały połączone w jedną rekomendację, kumulując tym samym rozproszone dotąd poparcie.

⁷ Uwzględniono między innymi takie kryteria reprezentatywności, jak: grupa wiekowa, poziom wykształcenia, płeć, gęstość zaludnienia miejsca zamieszkania oraz inne elementy specyficzne dla każdego państwa. W Polsce za dobór uczestników odpowiedzialna była agencja badania opinii publicznej ARC Rynek i Opinia. Wśród uczestników było 48 kobiet i 57 mężczyzn. Każda z trzech grup wiekowych (13–35 lat, 36–55 lat i powyżej 56. roku życia) była reprezentowana przez 35 osób. Zawodowo rozkład wyglądał następująco: 10 osób uczących się, 61 pracowników etatowych, 4 przedsiębiorców, 6 gospodyń domowych, 9 niezatrudnionych i 15 emerytów i rencistów. Na podstawie raportu *Polska perspektywa na społeczną i gospodarczą przyszłość Europy*, Warszawa 2009, s. 9. Dostępny w Internecie: <http://www.europejska-debata-obywateli.eu/files/EDO_%202009-raport.pdf>.

⁸ *Ibidem*, s. 7. Przed rozpoczęciem głównej debaty w Belwederze jej uczestnikom przekazano dziesięć propozycji z dyskusji internetowej w formie jednego z materiałów informacyjnych. Obywatele otrzymali również informację o najpopularniejszych propozycjach pojawiających się w debatach internetowych w pozostałych ośmiu krajach, w których debaty odbywały się w tym samym czasie.

⁹ Wszystkie zgłoszone kwestie — w Polsce około 150 — zostały pogrupowane i zatytułowane przez zespół redakcyjny. W ten sposób uzyskały one status propozycji, które następnie poddawano dyskusji. Również eksperci wyrażali swoje zdanie na temat realności każdej propozycji, a także tego, czy leży ona w zakresie kompetencji instytucji wspólnotowych. Dyskusje z ekspertami miały stanowić gwarancję wykonalności rekomendacji formułowanych przez obywateli; *Polska perspektywa...*, s. 4.

¹⁰ *Ibidem*, s. 3.

¹¹ Zob. <<http://www.europejska-debata-obywateli.eu/content/o-przedsiewzieciu>>.

¹² *Polska perspektywa...*, s. 10.

¹³ S. Wright, *A virtual European public sphere? The Futurum discussion forum*, „Journal of European Public Policy” 14, 2007, s. 1168.

¹⁴ Commission of the European Communities, *Preparing Europe's Digital Future — i2010 Mid-Term Review*, t. 3, ICT Country Profiles, Brussels 2008. Dostępny w Internecie: <http://ec.europa.eu/information_society/eeurope/i2010/docs/annual_report/2008/sec_2008_470_Vol_3.pdf>.

Sama Strategia i2010 została zainicjowana przez KE w 2005 roku z zamiarem objęcia wszystkich aspektów związanych z informacją, komunikacją i sektorem audiowizualnym. Pełna nazwa programu brzmi *i2010 — Europejskie społeczeństwo informacyjne na rzecz wzrostu i zatrudnienia*. Wśród jego głównych celów znalazły się: ustanowienie jednolitej przestrzeni informacyjnej (*single European information space*), wzmocnienie innowacji i inwestycji w technologie komunikacji i informacji oraz promocja inkluzji, usług publicznych i jakości życia, czyli włączenie podstawowych wartości UE w obszar społeczeństwa informacyjnego. Na temat inicjatywy i2010 zob. EC Information Society and Media, *Strategy for innovative and inclusive European Information Society*. Dostępne w Internecie: <http://ec.europa.eu/information_society/doc/factsheets/035-i2010-en.pdf>. Dodatkowe informacje znaleźć można także w portalu internetowym poświęconym europejskiemu społeczeństwu informacyjnemu: <http://ec.europa.eu/information_society/eeurope/i2010/index_en.htm>.

¹⁵ Wskaźnik ten dotyczy całkowitej ilości opłacanych abonamentów za szerokopasmowe połączenie internetowe (w gospodarstwach domowych, przedsiębiorstwach i sektorze publicznym) podzielonej przez liczbę mieszkańców.

¹⁶ Główny Urząd Statystyczny, *ICT k — gospodarstwa domowe 2008*, cz. 1. *Wykorzystanie technologii informacyjno-telekomunikacyjnych w przedsiębiorstwach, gospodarstwach domowych i przez osoby prywatne w 2008 roku*. Dostępne w Internecie: <http://www.stat.gov.pl/gus/5840_3730_PLK_HTML.htm>.

¹⁷ S. Wright, *op. cit.*, s. 2.

¹⁸ Zob. D. Easton, *Analiza systemów politycznych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, red. W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Warszawa 1975, s. 574–576.

¹⁹ Konieczność dobierania podtytułów do zgłaszanych propozycji wydaje mi się zupełnie niepotrzebna. Skutkowała ona albo zupełnie absurdalnym wyborem — niech za przykład posłuży francuska propozycja rezygnacji ze zmiany czasu z letniego na zimowy zakwalifikowana jako „zdrowie/środowisko naturalne” — albo zaznaczaniem wszystkich możliwych opcji do kategoryzacji określonego postulatu. W dodatku zabrakło kategorii nawiązującej do samej demokracji w UE, a przecież to ona stanowiła podstawowy cel debaty w ogóle. Na ten mankament skarżyli się głównie uczestnicy francuskiej debaty, proponując uzupełnianie listy podtytułów. Inicjatywa ta nie zakończyła się jednak sukcesem — moderator tłumaczył, że ze względu na uznanie demokracji za fundament europejskiej konstrukcji obywatele 27 państw członkowskich zostali zaproszeni do debaty nad jej przyszłością społeczną i ekonomiczną. Dlatego właśnie wybrane zostały słowa klucze najbardziej reprezentatywne dla tej tematyki. Ta argumentacja nie przekonała jednak francuskich internautów.

²⁰ Wszystkie cytaty to głosy uczestników EDO w reakcji na 10 rekomendacji sformułowanych w czasie polskiej debaty krajowej 14 i 15 marca 2009 roku. Dostępne w Internecie: <<http://www.europejska-debata-obywateli.eu/news/15032009/ostateczne-rekomendacje-debatujacych>>.

²¹ D. Easton, *op. cit.*, s. 562–576.

²² *Ibidem*.

²³ Według ostatnich standardowych badań Eurobarometru (stan na jesień 2008 roku), 53% obywateli UE ocenia fakt członkostwa swojego kraju w UE jako rzecz pozytywną (zaledwie 15% jest przeciwnego zdania). Najwyższy wskaźnik zanotowano w Belgii, gdzie sięgnął nawet 80%. W Polsce — zaklasyfikowanej na szóstym miejscu — wyniósł 65%. Średnio 65% Europejczyków uważa, że ich kraj czerpie korzyści z członkostwa w UE (Polska znów znalazła się na szóstym miejscu — tego zdania było 73% ankietowanych). Jednak tendencję spadkową wykazuje stopień zaufania, jakim Europejczycy darzą UE. Obecnie średnio mniej niż połowa respondentów darzy Unię zaufaniem (47%), a 30% jej nie ufa. Co ciekawe, Polska znajdująca się przy okazji poprzednich mierników w czołówce krajów euroentuzjastycznych, w tym akurat wskaźniku nie przekroczyła poziomu średniej unijnej (dokładnie 47% Polaków ufa UE). Por. European Commission, *Standard Eurobarometer 70, Public Opinion in the European Union*. Dostępne w Internecie: <http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb70/eb70_first_en.pdf>.

²⁴ D. Easton, *op. cit.*, s. 562–576.

²⁵ *Ibidem*.

The practical dimension of deliberation in the European Union

Summary

The paper concentrates on the project of the European Citizens' Consultations — Internet-based debate organized in 27 member states — as a measure to tackle democracy deficit and accountability gap in the European Union. The author tries to measure the potential of the Internet as a meeting place of deliberative democracy and its impact on the process of involving European citizens into decision-making in the European Union. In order to grasp a diversified nature of the democratic participation throughout the European Union, the author compares the outputs of the debates in four different member states: Poland, Germany, France and the United Kingdom. The research takes into account not only the number of participants and frequency of their posts — which constitutes a quantitative part of the research — but also the content of the propositions presented by the participants and the final national recommendations — which is an attempt of qualitative analysis of the project.